

Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają

Tak po ludzku sądząc można by powiedzieć: *Panie Jezu, i po co Ci to było?* Ziemska droga Pana Jezusa zbliża się do końca. Już nawet wiemy jaki będzie koniec; męka, droga krzyżowa i śmierć na krzyżu. Tu już nic się nie zmieni, nie będzie żadnej korekty, nie będzie żadnego happy endu. To wszystko musi się stać. Aż do powieszenia na krzyżu.



Nie było nikogo, kto by miał odwagę powiedzieć: ludzie, zapomnieliście jak wiele dobrego uczynił wam ten Człowiek. Jak wielu uzdrowił, jak nakarmił tysiące głodnych, jak przywracał wzrok niewidomym, jak nauczał godnego życia. To wszystko poszło w niepamięć.

Pozostało surowe oskarżenie, nic więcej. Faryzeusze oskarżali Jezusa o wiele rzeczy, zwłaszcza o to, że głosił, iż jest Synem Bożym, że On i Bóg Ojciec są jednym: *Ukazałem wam wiele dobrych czynów, które pochodzą od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie kamienować? Odpowiedzieli Mu Żydzi: Nie kamienujemy Cię za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga.*

Pośród nas są ludzie, których największym kalectwem jest codzienne oskarżanie bliźnich. To kalectwo dotyka ich ducha, intelektu, uczuć, wzroku, zachowania. Nie są w stanie dostrzec w bliźnich nic dobrego. Będą ich obrażać, donosić na nich, szkalować prywatnie i publicznie. I nigdy nie będą w stanie tego się wstydzić. Owszem, ciągle będą szukać współników własnego kalectwa. **[prob.]**